

**Andrzej Pelczar, Zbigniew Wójcik,
Jerzy Pawłowski, Henryk Kubiak,
Adam Kotarba**

**Dyskusja nad referatem Stefana
Witolda Alexandrowicza "Historia i
ostatnie lata działalności kopalni
wosku ziemnego w Staruni"**

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 7, 215-216

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dyskusja nad referatem Stefana Witolda Alexandrowicza *Historia i ostatnie lata działalności kopalni wosku ziemnego w Staruni*

W dyskusji udział wzięli: *A. Pelczar, Z. Wójcik, J. Pawłowski, H. Kubiak, M. Kotarba i autor*. Poniżej przytoczone są teksty wystąpień.

Andrzej Pelczar:

Jak wyjaśnić to, że pan A. Kogut, bo tak się nazywał autor artykułu w „Gazecie Robotniczej”, powołał się na F. Miturę? Jest to chyba związane z tym, że oni spotkali się w latach czterdziestych w Staruni i dlatego to nazwisko skojarzyło mu się z wykopaliskami. Mitura nie mógł być przecież obecny wtedy, gdy nosorożca wydobywano.

Zbigniew Wójcik:

Trzy lata temu, będąc w Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie i przeglądając katalog, w wielu miejscach znalazłem informacje o wydobywaniu wosku. Dotyczą one głównie Borysławia, ale także Staruni. Są to nie tylko sprawozdania, ale i mapy. Materiały te są łatwo dostępne i warto po nie sięgnąć. Niedawno zmarł geolog ukraiński Georgij Bojko, który po wojnie kierował wydobywaniem wosku ziemnego w Borysławiu. Mniej więcej dwa lata temu przywiózł on do Krosna rękopis swojej dużej pracy o eksploatacji ozokerytu i przekazał go polskiemu inżynierowi, który zresztą też niedawno zmarł. Miała to być ich wspólna praca. Na pewno rękopis ten jest łatwo dostępny w Instytucie Naftowym w Krakowie.

Jerzy Pawłowski:

Całą faunę i florę, którą na początku lat trzydziestych badano w tym budynku, wydobyto z brzucha nosorożca, z pękniętego jego wnętrza, natomiast, o ile mi wiadomo, nie pochodziła ona z żadnych warstw sąsiednich. Materiały te mają dużą wartość, bo są współczesne z okolicznością śmierci zwierzęcia. Natomiast należy żałować, że nie analizowano otoczenia. To, co było badane, przepadło, bo jeszcze przed wojną wysłano te materiały za granicę, a częściowo dotyczy to np. owadów. Chciałem przypomnieć, że istnieje plan, wykonany chyba przez Panowa, gdzie są zaznaczone „roboty 1932”. Były one prowadzone w innym kierunku niż ten, w którym został znaleziony nosorożec, nie badano przy tym sąsiedztwa. Warto też pamiętać, że istniała wtedy jedna instytucja kierująca prowadzonymi opracowaniami i koordynująca je, a preparatyka i badania materiałów paleobotanicznych odbywały się w Muzeum Przyrodniczym PAU i tu zajmowała się nimi pani I. Dąbkowska. Nie wiem, co się stało z tymi materiałami, być może po rozdzieleniu muzeum znalazły się w Instytucie Botaniki.

Henryk Kubiak:

Istnieje dokładna lista sporządzona przez prof. Stacha, dotycząca rozdziału materiałów, wiadomo z niej, gdzie i kto co dostał, a co wysłano za granicę. Obecnie trudno do tych materiałów dotrzeć, bo ludzie, którzy je dostali, już dawno nie żyją. To, co zostało przekazane do Warszawy, przepadło w czasie wojny. Co do materiałów, o których Pan Profesor Pawłowski mówił, że pochodzą z brzucha nosorożca, chciałbym wyjaśnić, że nosorożec uległ uszkodzeniu prawdopodobnie przez transport wodny. Zostały wtedy wypłukane wszystkie wnętrzości, także żołądek. W literaturze pokutuje twierdzenie, że badano treść żołądka, ale to nie jest prawda, bo on się nie zachował i po prostu go nie było, a nosorożec został wypełniony żwirem i piaskiem. Następna sprawa to datowania, wykonane w Moskwie i w Gliwicach metodą ^{14}C . Był to ten sam analizowany materiał, a rozbieżności w oznaczeniach wieku są znaczne i mieszczą się w przedziale 36 do 14 tysięcy lat, a więc wynoszą 22 000 lat.

Adam Kotarba:

Stanowiskiem w Staruni zająłem się pod wpływem prof. Kubiaka, który zwrócił się do mnie z propozycją podjęcia badań bituminów. Pragnę tu poruszyć trzy sprawy, a pierwsza dotyczy map rejonu Staruni. W Stanisławowie, gdzie przyjęto mnie bardzo przyjacielsko, nie pokazano mi tych map, zasłaniając się tajemnicą. Druga sprawa wiąże się z Muzeum Przyrodniczym we Lwowie. Jest ono zamknięte, bo trwa remont, ale zwiedzałem magazyny. Są tam ogromne zbiory polskich paleontologów, badaczy czwartorzędu, gromadzone od XIX wieku, jeszcze w czasach powstania listopadowego. Są one zgromadzone w dużej hali, w fatalnych warunkach, a karty identyfikacyjne niszczeją i się rozpadają. Wydaje się, że nawet niewielkim wysiłkiem finansowym można by pomóc w ich uporządkowaniu, a apel o podjęcie odpowiedniej inicjatywy przedstawiam Polskiej Akademii Umiejętności. Trzeci problem wiąże się z datowaniem nosorożców. Rozbieżne wyniki pochodzą zapewne z błędów w preparatyce materiału zanieczyszczonego bituminami, które selektywnie nasycaly kości. Należałoby zwrócić się do laboratorium, które ma dobrze opanowaną metodę preparowania takich próbek, a mam kontakt ze znanym laboratorium w Oxfordzie, zajmującym się takimi zagadnieniami. Do datowania szczątków tych zwierząt należy wrócić, bo nie wiadomo, czy żyły one w różnych czasach, czy też pochodzą z jednego okresu, a za różnice między datami odpowiedzialny jest sposób przygotowywania i preparowania materiałów.